

## PROPOZYCJE „ETHOSU”

Kard. Joseph Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana. Wiara w Chrystusa a liturgia dzisiaj*, tłum. J. Zychowicz, Znak, Kraków 2005, ss. 280.

W roku 1995 w niemieckiej oficynie Herder Verlag ukazała się książka kardynała Josepha Ratzingera, wówczas przewodniczącego Kongregacji Nauki Wiary, poświęcona zagadnieniom teologii i praktyki posoborowej liturgii Kościoła. Cztery lata później wydawnictwo Znak udostępniło polskim czytelnikom przekład tej książki, a w roku wyboru Autora na Stolicę Piotrową wznowiło jej wydanie. Na książkę złożyły się teksty prelekcji wygłaszanych przez kardynała Ratzingera, zestawione i opracowane przez Autora.

W „Przedmowie” Kardynał wyraża przekonanie, że w dzisiejszych czasach zagadnienie liturgii uzyskało szczególne znaczenie, w obcowaniu z nią bowiem rozstrzygają się losy wiary i Kościoła. Zwraca też uwagę, iż właściwą perspektywą refleksji nad problemami liturgii chrześcijańskiej jest jej kontekst chrystologiczny. Pierwszą część książki poświęca zatem zagadnieniom wiary w Chrystusa i zrodzonej z tej wiary nadziei Kościoła. Rozważania dotyczące liturgii dopełnione zostały artykułami poświęconymi teologii Dnia Pańskiego, znaczeniu chrześcijańskiej świątyni i służbie kapłańskiej, oraz zapisem rozmowy (z Franzem Greinerem) na temat pokuty.

Centralną część książki stanowią rozważania na temat muzyki kościelnej. Kwestia muzyki liturgicznej dotyczy bowiem – zdaniem autora – samej istoty służby Bożej. W kwestii tej skupiają się istotne problemy posoborowej odnowy w Kościele katolickim. Jednym z nich jest relacja między Kościołem a kulturą. Kardynał Ratzinger wyraża sprzeciw wobec estetyzmu zmierzającego do zanegowania jakiejkolwiek służebnej roli sztuki i do absolutyzowania wolności twórcy. Sztuka okazuje się pusta, jeśli nie wyraża twórczych idei Boga. Muzyka staje się sobą wówczas, gdy jest „pieśnią pochwalną” sławiącą Pana. Muzyka kościelna nie może jednak służyć wyłącznie osiągnięciu dusz-

pasterskich celów. Autor książki równie stanowczo przeciwstawia się tego rodzaju pragmatyzmowi, którego konsekwencją jest rezygnacja z wysokich wartości artystycznych na rzecz kultury masowej, czyli swego rodzaju populizm oznaczający deprecjację prawdy dzieła sztuki i prowadzący do antykultury.

Inny problem, na który wskazują dyskusje nad muzyką kościelną, to kwestia granic interpretacji soborowych wskazań dotyczących reformy liturgii. Kardynał Ratzinger wykazuje, że socjologizujące podejście do znaczenia służby Bożej, wynikające z niechęci do instytucjonalnego wymiaru Kościoła, stanowi wypaczenie myśli soborowej. Polega ono na upatrywaniu podmiotu liturgii nie w Kościele będącym *communio sanctorum* wszystkich miejsc i czasów, ale w grupie. Wyraża się w sprowadzaniu funkcji muzyki liturgicznej do ekspresji grupy i jej integracji.

Autor książki nie ogranicza się jednak do krytyki. Przedstawia antropologiczny model liturgii zgodnej z wiarą Kościoła. Kluczowe znaczenie dla tego modelu ma pojęcie logosu. Liturgia podporządkowana jest dynamicznemu procesowi wcielenia Słowa, w którym poprzez krzyż i Zmartwychwstanie samo ciało przyobleka się w Słowo. Muzyka liturgiczna winna odzwierciedlać tę dynamikę ucieleśnienia Słowa a zarazem uduchowienia ciała. Winna wyrastać z syntezy ducha, intuicji i działającego na zmysły dźwięku. Powinna też, zarówno swym charakterem, jak i poziomem artystycznym odpowiadać wymaganiom wielkich tekstów liturgicznych. Kardynał Ratzinger wskazuje, że tworzenie muzyki sakralnej wymaga od twórcy szacunku dla tradycji i pokory. Wielkie dzieła bowiem przekraczają umiejętności ludzkie i zawsze są darem. Jak liturgia jest antycypacją Paruzji, tak „muzyka liturgiczna staje się drogą prowadzącą do Jezusa; drogą, na której Bóg ukazuje swe zbawienie”. Tytuł: *Nowa pieśń dla Pana* nawiązuje do psalmów, które najpełniej wyrażają istotę i znaczenie muzyki, jako wyrazu czci oddawanej Bogu. Autor książki właśnie w Biblii odnajduje bowiem konkretne wskazania odnoszące się do muzyki kościelnej.

Głębia myśli teologicznej kardynała Ratzingera sprawia, że mimo eseistycznej formy *Nowa pieśń dla Pana* nie ma charakteru książki popularnej, jej lektura wymaga od czytelnika intelektualnego zaangażowania. Pozwala jednak zrozumieć sens liturgii w kontekście wiary chrześcijańskiej, a także dostrzec doniosłe znaczenie muzyki w Kościele.

M. Ch.

Gianfranco Ravasi, *Hiob. Dramat Boga i człowieka*, cz. 1, tłum. B. Rzepka, ss. 295, cz. 2, tłum. K. Stopa, ss. 597, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2005.

Dlaczego cierpi człowiek niewinny? Pytanie to w semickim świecie narodu hebrajskiego bardzo długo pozostawało pytaniem źle postawionym, gdyż

ten, kto cierpi – przekonywano, wtlaczając pytania o cierpienie w zbyt ciasny gorset zasady odpłaty – zawsze jest winny i ponosi słuszną (przynajmniej w perspektywie Bożej) karę za grzechy swoje lub swoich rodziców (por. J 9, 2-3). Taka teologia cierpienia w Starym Testamencie po raz pierwszy załamała się w kontrowersyjnej, bluźnierczej niemal Księdze Hioba, której bohater wszedł w otwarty spór z Bogiem i z ludźmi, wykazując, iż jego cierpienie nie jest karą za popełnione wcześniej grzechy. Czym zatem jest? W pełni satysfakcjonującej ludzki intelekt odpowiedzi na to pytanie nie odnajdziemy ani w Księdze Hioba, ani w obszernym do niej komentarzu znanego włoskiego egzegety Gianfranca Ravasiego. Mimo to – jak zauważa Ravasi w części pierwszej swojego komentarza – postawa cierpiącego Hioba w dialogu z Bogiem nie przestaje zajmować najwybitniejszych umysłów chrześcijańskich: od Klemensa Aleksandryjskiego, przez św. Augustyna i św. Grzegorza Wielkiego, aż po Søren Kierkegaard, Fiodora Dostojewskiego, Karla Bartha i Hansa Ursa von Balthasara. Również w świecie sztuki chrześcijańskiej odnajduje Ravasi imponujący zbiór dzieł – między innymi rysunków, fresków i witraży – zawierających odniesienia do Księgi Hioba. Teologicznym uzasadnieniem tego zainteresowania historią Hioba jest zapewne to, że w świetle Nowego Testamentu Hiobowe cierpienie odsłoniło się jako zapowiedź niewinnego cierpienia Mesjasza Bożego. Nie jest to jednak uzasadnienie jedyne. Szukając bowiem poza wymiarem religijnym sensu i źródła niezawinionego cierpienia, ludzki intelekt skłania się coraz bardziej ku negacji możliwości istnienia Boga zgadzającego się na cierpienie człowieka sprawiedliwego.

Szczegółowa egzegeza kolejnych etapów sporu Hioba z jego przyjaciółmi i z Bogiem (zawarta w części drugiej komentarza) nie prowadzi Ravasiego do wyjaśnienia przyczyn niezawinionego cierpienia. Włoski biblista ukazuje raczej, iż sam Hiob nie uczynił się równym Bogu partnerem, który ma prawo żądać od Stwórcy wyjaśnienia przyczyny swojego cierpienia. Chciał natomiast, aby Pan Bóg stanął po jego stronie, dając świadectwo istnieniu cierpienia niezawinionego. Stwórca rzeczywiście zaświadczył, iż cierpienie Hioba nie jest karą za grzech, a Hiob ostatecznie wyznał: „Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem” (Hi 42, 5).

Biblijna historia Hioba ma szczęśliwe zakończenie. Jak jednak zauważa Ravasi, część Księgi mówiąca o przywróceniu Hiobowi zdrowia i bogactwa stanowi warstwę tekstu, która prawdopodobnie pochodzi z ludowego podania wcześniejszego niż sama Księga. Tekst Księgi mógłby więc kończyć się nie rehabilitacją, lecz odkryciem przez Hioba cierpiącej „twarzy” Boga. W bardzo indywidualnej wędrówce każdego (wierzącego) człowieka do odkrycia podobnego Hiobowemu komentarz Ravasiego z pewnością stanowić może cenne źródło – rzadziej gotowych odpowiedzi, częściej pytań-drogowskazów.

*Eutanazja: Prawo do życia – prawo do wolności*, red. B. Chyrowicz SSpS, Towarzystwo Naukowe KUL, seria: „Etyka i Technika”, Lublin 2005, ss. 211.

Szósta już pozycja w serii obejmującej materiały sesji naukowych organizowanych corocznie przez Katedrę Etyki Szczegółowej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego poświęcona jest problematyce moralnej dopuszczalności eutanazji. Uczestnicy sesji, którzy są zarazem autorami artykułów zamieszczonych w książce, tym razem podjęli pytanie: Czy istnieje prawo do eutanazji? Kwestię tę rozważano w szerokiej perspektywie filozoficznej, zastanawiając się, czy eutanazja stanowi naruszenie prawa do życia. W świecie bowiem obserwujemy w tym względzie szczególny paradoks: postulaty uznania prawa do eutanazji pojawiają się przede wszystkim w społeczeństwach i państwach mieniących się dziś obrońcami praw człowieka, wśród których to praw szczególną rangę przyznaje się właśnie prawu do życia, jako stojącemu u podstaw wszystkich innych uprawnień człowieka. Co więcej, dzisiejsi zwolennicy prawa do eutanazji należą do tego samego kręgu kulturowego, co twórcy Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i nie kwestionują prawa człowieka do życia. Nie uzasadniają również swoich postulatów, mówiąc o „prawie” człowieka do śmierci. Uznają raczej, że prawo do eutanazji wypływa z prawa człowieka do wolnego stanowienia o sobie. Z kolei przeciwnicy restryktywnego ujęcia prawa do życia podkreślają, że norma „nie zabijaj”, będąca gwarantem tego prawa, obowiązuje w sposób absolutny tak wobec innych ludzi, jak i wobec siebie samego. Obrońcy tego poglądu stają jednocześnie przed koniecznością uzasadnienia, dlaczego życie ludzkie jest wartością, której naruszenie będzie zawsze złem. W przypadku uznania prawa do eutanazji pojawiają się natomiast problemy innego rodzaju: Realizacja takiego prawa łączy się z dopuszczeniem sytuacji, w których inni ludzie (najczęściej są to lekarze) przerywają życie osoby wyrażającej życzenie śmierci (stąd też popularne określenie „samobójstwo wspomagane”). Nieodłączny jest tu moralny problem współodpowiedzialności za przerwanie czyjegoś życia. Zwolennicy prawa do eutanazji muszą zatem uzasadnić, że w przypadkach takich odebranie człowiekowi życia nie jest działaniem moralnie złym.

W książce czytelnik odnajdzie zarówno próby uzasadnienia stanowiska, że życie ludzkie to wartość, której naruszenie jest zawsze złem, jak i tezy, że w niektórych sytuacjach odebranie życia traci znamiona zła moralnego.

Publikacja ułożona została w taki sposób, aby oddać złożony, wieloaspektowy charakter zagadnienia: czytelnik odnajdzie w niej najpierw wprowadzenie w sięgającą starożytności historię problemu eutanazji (zob. artykuł J. Malczewskiego *Z dziejów pojęcia eutanazji*), następnie zapozna się z jego ujęciem socjologicznym (zob. artykuł M. Sikory i M. S. Szczepańskiego *Eutanazja w świadomości społecznej: między odrzuceniem a akceptacją*), a także z medycznym punktem widzenia problemu (zob. artykuł K. Marczewskiego *Eutanazja wśród decyzji o zakończeniu życia – punkt widzenia lekarza praktyka*), aby ostatecznie skoncentrować się na etycznej płaszczyźnie dyskusji

(zob. artykuły W. Galewicza *O dobrej śmierci*, J. Hołówki *Pochwała eutanazji* i B. Chyrowicz SSpS *Eutanazja i spór o argumenty*). Warto zauważyć, że podczas sesji zorganizowanej w roku 2004, na którą zaproszono tak zwolenników, jak i przeciwników eutanazji, doszło do burzliwej dyskusji po prezentacji referatów. Uczestników dyskusji poproszono o nadesłanie swoich głosów, i tak w książce znalazły się również wypowiedzi osób, które na prośbę tę odpowiedziały pozytywnie (zob. głosy w dyskusji T. Knopika, M. Machinka, J. Suchorzewskiej).

Całość publikacji otwiera wstęp jej redaktora Barbary Chyrowicz SSpS „Prawo do życia – prawo do śmierci – prawo do wolności”, zarysowujący perspektywę dyskusji i wskazujący na jej najważniejsze punkty. Książkę wieńczy aneks zawierający dwa istotne dla problemu dokumenty: Ustawę o kontroli zakończenia życia na żądanie i pomocy w samobójstwie z 28 listopada 2000 roku, przyjętą przez parlament Holandii, oraz Deklarację o eutanazji *Iura et bona* ogłoszoną przez Kongregację Nauki Wiary 5 maja 1980 roku.

Książka ta, jak wszystkie publikacje, które ukazały się dotąd w serii „Etyka i Technika”, nie pretenduje do rangi wyczerpującego ujęcia zagadnienia, a raczej „podprowadza” czytelnika w kierunku różnych rozwiązań, wskazując na to, jakich założeń są rezultatem i jakie są ich bliższe i dalsze konsekwencje. Materiał zaprezentowany w książce stanowi zaproszenie do dalszej dyskusji, a zarazem określa, jakie zagadnienia nie mogą być w takiej dyskusji pomijane i jakie są etyczno-moralne implikacje przyjęcia określonych stanowisk. W tym sensie publikacja ta warta jest polecenia przede wszystkim lekarzom, którzy pragną się zapoznać z obecnym „stanem badań” nad problematyką eutanazji w ujęciu moralnym, jak również i tym, którzy sięgając nieco głębiej, chcieliby podjąć nad tym zagadnieniem refleksję metaprzmiotową, a zatem filozofom: etykom i antropologom. Poszczególne artykuły zaś, ze względu na zaprezentowane w nich szczegółowe informacje, nadają się do wykorzystania jako materiał wstępny podczas zajęć z etyki w szkołach i na uniwersytetach.

D. Ch.

Ks. Antoni Paciorek, Urszula Małgorzata Mazurczak, *Gdy Jezus narodził się w Betlejem... Ewangelia Dzieciństwa z komentarzem teologiczno-biblijnym i ikonograficznym*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005, ss. 220.

Obrazy ukazujące sceny biblijne przez wieki pełniły nie tylko funkcje estetyczne, ale także religijne. Służyły przekazywaniu treści Objawienia „ubogim duchem”, dla których niedostępne było słowo pisane. Przede wszystkim jednak na swój sposób czyniły widzialnym to, co niedostępne ludzkiej percepcji, wyobrażalnym to, czego nie sposób uzmysłwić. Pouczały o prawdach wiary i inspirowały modlitwę. Z czasem jednak ich funkcja uległa sekulary-

zacji. Zamierzeniem autorów książki było przywrócenie obrazom ich dawnej roli: unaoczniania wydarzeń opisanych w Ewangelii i przybliżania objawionych w niej tajemnic. W efektownie wydanym albumie (niemała to zasługa Wydawnictwa KUL i drukarni Gaudium) znalazło się ponad sto sześćdziesiąt reprodukcji obrazów, wybranych przez Urszulę Małgorzatę Mazurczak ze względu na ten właśnie cel. Zarówno obrazy, jak i komentarz ikonograficzny stanowią dopełnienie komentarza teologicznego autorstwa biblisty ks. Antoniego Paciorka. W „Słowie wstępnym” wyraża on nadzieję, iż tak pomyślana publikacja pozwoli czytelnikom „w odnowiony i pełniejszy sposób przeżywać wielkie tajemnice przyjscia na świat naszego Pana i Zbawiciela”. Pierwszą część książki stanowi komentarz teologiczno-biblijny odzwierciedlający współczesne rozumienie tajemnicy wcielenia i narodzenia Chrystusa. Objasnienia przedstawione zostały w sposób przystępny, w formie „popularnej”, jednak zawarta w nich wiedza teologiczna nie utraciła waloru naukowego. Autor zrezygnował z systematycznej egzegezy kolejnych wersów Ewangelii, skoncentrował się natomiast na problemach, jakie sygnalizuje tekst biblijny. Nie poprzestał też na wyeksplikowaniu teologicznej wymowy tekstu, lecz poszerzył komentarz o objaśnienia historyczne. Zasadniczy cel, jaki postawił sobie komentator, to odpowiedź na pytanie, kim jest Jezus w świetle Ewangelii Dzieciństwa.

We „Wprowadzeniu” autor przedstawia genezę i ogólną charakterystykę Łukaszowej i Mateuszowej Ewangelii Dzieciństwa, wskazując na cechy wspólne i różnice obu opowieści o narodzeniu Jezusa. Komentarz dzieli się na dwie części. W pierwszej, poświęconej dwu pierwszym rozdziałom Ewangelii według św. Mateusza, autor omawia kolejno preskrypt, rodowód Jezusa, Jego narodzenie, pokłon Mędrców, ucieczkę Świętej Rodziny do Egiptu i powrót do Galilei. W części drugiej, odnoszącej się do dwu pierwszych rozdziałów Ewangelii według św. Łukasza, koncentruje się na zapowiedzi narodzin Jana Chrzciciela, zwiastowaniu Maryi, nawiedzeniu, narodzeniu Jana, narodzeniu Jezusa i na świadectwach Symeona i Anny. Lekturę komentarza ułatwia układ książki – omawiane fragmenty Ewangelii (w tłumaczeniu księdza Paciorka) wyeksponowano na marginesach stronic.

Analogiczny, dwuczęściowy układ ma komentarz ikonograficzny historyka sztuki Urszuli Małgorzaty Mazurczak. Tutaj każdą z części otwiera omówienie kanonów obrazowych związanych z postacią Ewangelisty. Pierwszą kończy refleksja nad malarskimi prezentacjami wędrówki Świętej Rodziny do Egiptu. Część drugą wieńczy omówienie obrazu ukazującego apokryficzną scenę pożegnania Jezusa z Matką, kiedy Syn Maryi opuszczał dom rodzinny. Na końcu książki zamieszczono wybraną bibliografię.

Polecając czytelnikom album *Gdy Jezus narodził się w Betlejem...*, wyrażamy nadzieję na następne publikacje, w podobnej formie przedstawiające dalsze Ewangelie. Książki takie, jak ta, uczą bowiem obcowania z Księgą. Pomagają zgłębiać jej prawdę, a także przeżywać jej piękno.

M. Ch.